

Witczak, Włodzimierz

„Pamiętniki wojskowe 1812-1814”, Józef Ignacy Grabowski, słowo wstępne Bogdan Borucki i Andrzej Brzozowski, Warszawa 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 96/3, 504-507

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

mą faktycznie uczestniczyły w kampanii antytytoniowej) ani publikowane w znacznych nakładach popularne wydawnictwa medyczne mające uświadomić szkodliwość nałogu. Tylko w latach 1955–1985 ukazało się 49 broszur skierowanych bezpośrednio przeciw paleniu, w ogólnym nakładzie co najmniej 1,2 mln egzemplarzy. Doliczenie popularnych książek i broszur z dziedziny medycyny, wspominających w różnych kontekstach o szkodliwości tego nałogu, podnosi liczbę tytułów do 125, a łączny nakład do 5,2 mln. Jeśli dodać do tego pojawiające się od 1955 r. publikacje potępiające palenie w popularnych czasopismach ilustrowanych („Przekrój”, „Panorama”, „Przyjaciółka”, „Żyjmy dłużej”), radiu i telewizji oraz w szkolnych programach nauczania, to dziwić musi niewielki wpływ podjętych działań na zachowania społeczne. Nie można natomiast na tej podstawie konstatować braku wiedzy o szkodliwym wpływie palenia na zdrowie, bowiem polscy palacze w ogromnej większości zdawali sobie z niego sprawę, przynajmniej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych²². Zahamowanie postępów nałogu tytoniowego nastąpiło dopiero w końcu lat osiemdziesiątych i w ostatniej dekadzie minionego stulecia, jak się zdaje, głównie za sprawą mody na zdrowy tryb życia. Sam racjonalny argument nie wystarcza. Przypomina to o opisanej przez Melchiora W a r k o w i c z a postaci doktora Rozena, który ludności wiejskiej „lekarstwa dawał apteczne, ale jedne z nich trzeba było brać o wschodzie słońca na rozstajnych drogach (szło o to, aby przed jedzeniem), inne przechowywać „pod nogą łóżka w ziemi od północnej strony” (lekarstwo wymagało trzymania w cieniu i chłodzie) itd.”²³ Mimo różnicy epok, poziomów zamożności i alfabetyzacji, kształtowanie zachowań prozdrowotnych wymaga odpowiedniego podejścia do pacjenta.

Niektóre z zamieszczonych w recenzowanej pracy artykułów sumują wieloletnie zapewne badania, inne mają charakter materiałowy, niekiedy stanowią zapowiedź szerszych dociekań. W sumie jednak szósty tom „Studiów z Dziejów Kultury Medycznej” powinien znaleźć się w rękach szerokiego kręgu badaczy przeszłości, nie tylko zainteresowanych dziejami medycyny.

Michał Kopczyński
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Józef Ignacy G r a b o w s k i, *Pamiętniki wojskowe 1812–1814*, słowo wstępne Bogdan B o r u c k i i Andrzej B r z o z o w s k i, tłum. tekstów francuskich Beata S p i e r a l s k a, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2004, s. 206 + 2 nlb.

Pamiętniki Józefa Ignacego Grabowskiego (1791–1881), od listopada 1812 do kwietnia 1814 r. oficera sztabu Napoleona I, już od chwili pierwszego wydania w opracowaniu Wacława Gąs i o r o w s k i e g o (Warsza-

de też: R. T. R a v e n h o l t, *Tobacosis*, [w:] *The Cambridge World History of Human Diseases*, wyd. K. F. Kiple, Cambridge 1993, s. 176–185.

²² W 1962 r. w Warszawie 36% respondentów wierzyło w związek między paleniem a zachorowaniami na nowotwory, w 1976 r. w skali kraju o związku palenia i zachorowań na nowotwory przekonanych było 2/3 respondentów, a jedynie 4% odrzucało taki związek. W latach osiemdziesiątych 90% palaczy miało świadomość szkodliwości nałogu dla zdrowia, a ponad 80% deklarowało chęć odzwyczajenia się od palenia. Vide: J. K o w a l c z y k, *Opinie i postawy dotyczące chorób nowotworowych*, Warszawa 1966; M. J o k i e l, *Opinia społeczna o chorobach nowotworowych*, Warszawa 1980; M. S z y p e r e k, *Choroba wieńcowa a stan świadomości i predyspozycje zachowań młodzieży męskiej w wieku 18–20 lat w dzielnicach Warszawy*, „Problemy Higieny” 1981, nr. 14; M. S ł u p e k, *Rozpowszechnienie palenia tytoniu wśród ludności województwa miejskiego krakowskiego i stan świadomości o szkodliwości palenia*, „Problemy Higieny” 1980, nr 11–12 *Palić — nie palić. Komunikat z badań OBOP SP, grudzień 1974*, www.tns-global.pl/archive-report/id/6582.

²³ M. W a Ń k o w i c z, *Szczenięce lata*, Warszawa 1972, s. 46, cyt. za: A. S z ł a g o w s k a, *Obraz lekarza i znachora w XIX-wiecznych źródłach etnograficznych i historycznych oraz w literaturze pięknej*, w omawianym tomie, s. 105.

wa 1905) uznawane są za ważne źródło do dziejów epoki. Znaczenie tego tekstu doceniono również we Francji, gdzie jego przekład ukazał się dwukrotnie — w latach 1908 i 1997 — a także w Niemczech, gdzie wydano go w 1910 r. Historycy zajmujący się epoką napoleońską wielokrotnie sięgali do wspomnień Grabowskiego, czerpiąc z nich nieodnotowane gdzie indziej szczegóły, wypowiedzi wybitnych postaci, w tym samego cesarza, anegdoty. Sam pierwszy wydawca wykorzystywał zawarty w nich materiał w swoich powieściach dotyczących okresu napoleońskiego. Pierwsze wydanie polskie już od dawna jest rzadkością bibliofilską, zatem dobrze się stało, iż pomyślano o reedycji, i to całości tekstu, bowiem Wacław Gąsiorowski w niektórych miejscach wygładził styl autora, a także usunął z niego pojedyncze słowa, zdania i dłuższe fragmenty, które mogłyby wówczas zostać zakwestionowane przez rosyjską cenzurę. Obecne wydanie zostało przygotowane na podstawie przechowywanego w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu rękopisu autorskiego; nota bene nie podano jego sygnatury (15099), co jest poważnym edytorskim uchybieniem, podobnie jak przemilczenie zmiany oryginalnego tytułu („Pamiętniki moje wojskowe z lat 1812, 1813, 1814, 1815”). Właściwy tekst poprzedzono słowem od wydawcy i opracowaną na podstawie biogramu z PSB notą o autorze.

Reedycji nie można jednak uznać za udane przedsięwzięcie, i to z kilku powodów. Po pierwsze, nasycone go nazwiskami, datami i nazwami geograficznym tekstu nie opatrzone wystarczającym aparatem krytycznym. Grabowski spisywał swoje pamiętniki u schyłku długiego życia, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XIX w., i nie zawsze dokładnie przytaczał fakty. Stosownych emendacji nie wszędzie poczynił pierwszy wydawca, a nieścisłości tych nie skorygowano i obecnie. Zdziwiał fakt, że nie wykorzystano przynajmniej części przypisów Gąsiorowskiego. Po drugie, w wielu miejscach znalazły się błędnie przytoczone zwroty obcojęzyczne, zwłaszcza francuskie. Być może są one wynikiem niedokładnego odczytania rękopisu, lecz nie tłumaczy ich niewłaściwego (niekiedy zabawnego) przekładu, tym bardziej że na odwrocie karty tytułowej podano imię i nazwisko tłumaczki. Dotyczy to szczególnie terminologii wojskowej. Zdarzają się nawet błędne komentarze do błędnych określeń. Po trzecie, w wielu miejscach pozostawiono bez niezbędnych objaśnień odnotowane i subiektywnie przedstawiane przez pamiętnikarza ważne dla epoki wydarzenia. Po czwarte, atrakcyjność tekstu zyskałaby znacznie po zaopatrzeniu go w ilustracje. Obfitość materiału ikonograficznego dotyczącego tej epoki może wręcz stwarzać *embarras de richesse*.

Uwagi krytyczne wypada zacząć od sprostowania licznych błędnych personaliów. Niemiec (dokładniej: Tyrolczyk) w służbie rosyjskiej to pułkownik Viktor Anton Franz Prendel (nie „Brendel” — s. 25 i 36). Generał „Eiflenga” (s. 31) to oczywiście Alexandre Giffenga (nazwisko niefrancuskie, był on rodem z Piemontu). Generał Antoine Durosnel utracił lewą rękę (i został wzięty do niewoli) nie w bitwie pod Wagram, lecz pod Essling (s. 44). Saski generał Johann Adolf von Thielmann był w 1813 r. komendantem twierdzy Torgau (nie Troppau — s. 44; Troppau to niemiecka nazwa Opawy na Śląsku austriackim, miasta bez jakiegokolwiek znaczenia strategicznego). „Bigneur” (s. 47) to Louis Pierre Édouard Bignon, rezydent francuski w Księstwie Warszawskim. Zmarłym w Dreźnie prefektem kaliskim był Antoni Garczyński (nie „Sawczyński” — s. 68 i nie „Gorczyński” — s. 90). Bohusz nie był członkiem rządu litewskiego w 1812 r.; prawdopodobnie chodzi tu o publicystę i historyka księdza Franciszka Ksawerego Bohusza, któremu wydawca przypisał tytuł książęcy (s. 68). Przedstawiony jako pułkownik szef sztabu korpusu marszałka Ney, Henri Jomini, miał od 1810 r. stopień generała brygady (s. 74). Generał Pierre Dumoustier nie poległ w bitwie pod Dreznem, został tylko ranny; zmarł w 1831 r. (s. 78). Adiutantem księcia Józefa Poniatowskiego był podpułkownik Jan Kamieniecki (nie „Komunecki” — s. 88). Poprawna pisownia nazwiska austriackiego generała wziętego przez polskich żołnierzy do niewoli w bitwie pod Lipskiem to Maximilian von Merveldt (nie „Mehrfeldt” — s. 102). Odnośnie kapitana Heliodora Skórzewskiego, adiutanta księcia Poniatowskiego, podano dwie różne daty zranienia w bitwie pod Lipskiem: 14 i 16 października 1813. (s. 106 i 102); w wydaniu Gąsiorowskiego widnieje tylko jedna, poprawna data — 16 października 1813. Tenże Skórzewski w indeksie nazwisk został określony jako „generał polski” (s. 205). Generałem był Paweł Skórzewski, którego jednak Grabowski w pamiętnikach nie wymienił. Funkcję szefa sztabu w armii pruskiego dowódcy Gebharda von Blüchera pełnił generał August Neidhardt von Gneisenau (nie „Greismann” — s. 106). Oficerem saskim przydzielonym do sztabu Napoleona był major Otto von Odeleben (nie „Odelstrends” — s. 109). Pozostawił on arcyciekawe obszerne pamiętniki dotyczące swojej służby; sam Grabowski znalazł je i najprawdopodobniej posiadał. Andrzej Niegolewski nie był jedynym szwoleżerem z trzeciego szwadronu ocalałym po szarży pod Somosierrą (s. 122). W armii napoleońskiej nie było generała nazwiskiem „Halier” (s. 138). Marszałek Alexandre Berthier urodził się w 1753 r. (nie w 1757 r. — s. 142). Generał François Monthion (właściwie Bailly de Monthion) zmarł w 1850 r. (nie w 1849 r. — s. 144). W bitwie pod Arcis-sur-Aube dragonami gwardii dowodził gene-

rał Louis-Michel Letort (nie „Letoal” — s. 148). Dyplomatą pruskim był nie „baron Hardenbergu”, lecz baron Carl August de (von) Hardenberg (s. 170). Nie sprostowano błędnie podanych przez pamiętnikarza nazwisk niektórych polskich szwoleżerów towarzyszących Napoleonowi na Elbie (s. 177), choć ich poprawna lista — podana za Aleksandrem Rembowskiem — znalazła się w wydaniu Gąsiorowskiego. Generał „Roder” (s. 177) to Friedrich Eberhard von Roeder, późniejszy — w latach 1820–1832 — dowódca V korpusu armii pruskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Generał „Prolot” (s. 199) natomiast to Guillaume-Marcelin Proteau, komendant kwatery głównej sztabu Wielkiej Armii. W sztabie marszałka Berthiera służyli dwaj bracia Bauffremont (nie „Baufremont” — s. 199).

Nie sposób bezkrytycznie przyjąć uwag Grabowskiego na temat okoliczności śmierci marszałka Berthiera w 1815 r. (s. 144). Pozostają one do dziś zagadkowe i trudno jednoznacznie opowiedzieć się za wersją zbrodniczego działania, spowodowanego depresją samobójstwa lub nieszczęśliwego wypadku. Berthier nie był też najstarszym z marszałków napoleońskich; starsi odeń byli urodzeni w latach 1735 i 1742 François Kellermann i Jean Sérurier. Ich tytuły marszałkowskie miały jednak charakter honorowy i nie pełnili oni bezpośrednio funkcji dowódczych. Wagram, miejsce zwycięskiej bitwy w wojnie z Austrią w 1809 r., od którego Napoleon nadał Berthierowi tytuł księcia, nie leży w Szwajcarii, lecz pod Wiedniem (s. 142).

Spotkanie Napoleona z Metternichem w Dreźnie miało miejsce 26 czerwca 1813 (nie 28 czerwca — s. 69). Przystąpienie Austrii do wojny po stronie antynapoleońskiej koalicji nastąpiło 12 sierpnia 1813 (nie 18 lipca — s. 70). Błędne informacje przekazał pamiętnikarz na temat bitwy pod Goldbergiem (Złotoryją). Rozegrała się ona 23 sierpnia 1813 (a nie 27 sierpnia — s. 85) i zakończyła się zwycięstwem korpusu marszałka Macdonalda nad sprzymierzonymi. Natomiast istotnie poniósł on ciężką klęskę w bitwie nad Katzbach (Kaczawą) 26 sierpnia 1813. Najprawdopodobniej po kilkudziesięciu latach pamięć Grabowskiego skontaminowała obie te bitwy. Porażka marszałka Ney’a pod Dennewitz miała miejsce 6 września 1813 (a nie 4 września — s. 97). Wyjazd Joachima Murata z Erfurtu do Neapolu nastąpił 24 października 1813 (nie 23 października — s. 115). Nieścisłe jest stwierdzenie, jakoby pod Troyes w lutym 1814 r. po raz pierwszy użyto rac kongrewskich — w kampaniach napoleońskich zastosowali je Anglicy już w 1806 r. pod Boulogne, a w polu używano ich w bitwie pod Lipskiem (s. 135), w której przecież Grabowski uczestniczył. Wkroczenie do Poznania głównego korpusu wojsk polskich wracających do kraju miało miejsce 17 sierpnia 1814 (nie 25 sierpnia — s. 187). Działania Bonapartego we Włoszech przypadły na lata 1796–1797 i 1800 (nie 1794 i 1796 — s. 195).

W wielu miejscach znalazły się błędne określenia, wynikające najwyraźniej z niedostatecznej znajomości francuskiej terminologii wojskowej lub niewłaściwego przekładu. Nie istnieje słowo „armanta” (s. 23), objaśnione jako „uzbrojenie i ekwipunek żołnierski”; chodzi tu oczywiście o remontę (fr. *remonte*), oznaczającą konie dla potrzeb wojska. Wynika to zresztą wyraźnie z kontekstu pamiętnika. (*Nota bene* pierwszy wydawca tak rażącego błędu nie popełnił). *Officer d’ordonnance* (s. 37) to oficer ordynansowy, a nie „ordynans” (zasadnicza różnica!). *Les konia* (s. 42) to nie „konnica” w ogóle, lecz określenie stosowane przez Francuzów wobec polskich krakusów, znakomitej formacji lekkiej kawalerii, dosiadającej w 1813 r. chłopskich koni. *Lettre d’avis* to nie „opinia”, lecz formalne powiadomienie o odznaczeniu Legią Honorową (s. 122). Nie *race à la congrave*, lecz *à la Congreve* (s. 135), od nazwiska angielskiego wynalazcy Williama Congreve. *Major général de l’armée* to nie „generał major armii”, ale szef sztabu (s. 142, 143, 163, 171). *Une compagnie franche* to nie „wolna kompania”, lecz kompania ochotnicza (s. 157). W tekście znalazło się ponadto nieistniejące w języku francuskim słowo *conservice*, które przetłumaczono (sic!) jako „służba pomocnicza” (s. 33). Chodzi tu oczywiście o termin *conscrits*, oznaczający rekrutów, co jasno wynika z kontekstu; służba pomocnicza to *service auxiliaire*.

W kilku miejscach znalazły się zniekształcone nazwy miejscowości związanych z różnymi wydarzeniami militarnymi. „Jüterborg” to Jüterbog (s. 56), „Damawitz” to Dennewitz (s. 97), „Geihausen” to Gelnhausen (s. 118). „Szaniec” (s. 23) to Szczecin, „Żarnowiec” (s. 123) to Zamość, a „Gofnal” to Erfurt (s. 124); błędy te są szczególnie zadziwiające, bowiem w wydaniu Gąsiorowskiego nazwy tych miast podano poprawnie! Układ o zawieszeniu broni między Napoleonem a sprzymierzonymi podpisano 4 czerwca 1813 nie w Legnicy i nie w Środzie Śląskiej (s. 55), lecz w Pläswitz (Pielaszkowicach). Neumarkt to dziś Środa Śląska, a nie Pielaszkowice (s. 55). Nie sprostowano stwierdzenia Grabowskiego, jakoby „od 1 listopada 1813 roku nie było już żadnego Francuza za granicą Francji” (s. 121). Bronili się jeszcze załogi wielu twierdz, także na ziemiach polskich, trwała wciąż wojna w Hiszpanii.

Można ponadto — choćby za pamiętnikami Józefa Żałuskiego — podać zapomniane przez Grabowskiego nazwisko brygadiera szwoleżerów Wojciechowskiego, który w bitwie pod Peterswalde wziął do niewoli pułkow-

nika huzarów pruskich Blüchera (s. 85), a także wyjaśnić, że zbiory pamiątek historycznych gromadzone przez generała Józefa Antoniego Kossakowskiego wbrew mniemaniu pamiętnikarza nie zostały po powstaniu listopadowym wywiezione do Petersburga (s. 168). Po śmierci generała w 1842 r. spadkobiercy przekazali ich część Towarzystwu Archeologicznemu Wileńskiemu. Tugendbund (s. 93) zwykle tłumaczony jest w literaturze polskiej jako „Związek Cnoty”, a nie „Związek Cnotliwy” (!).

Przytoczone edytorskie uchybienia i oczywiste błędy nie wyczerpują uwag krytycznych. Dodajmy do tego obrazu jeszcze powtórzenie niewłaściwie zapisanych nazwisk w indeksie osobowym oraz dużą dowolność w stosowaniu znaków diakrytycznych w wyrazach francuskich, czego przykładem mogą być trzy różne zapisy nazwy miasta Mézières na tej samej 130 stronie; na szczęście jedna z nich jest poprawna. Może warto byłoby jeszcze dodać, że Józef Grabowski wspomniany został — wprawdzie w anachronicznej formie, lecz w „napoleońskim” kontekście — przez Adama Mickiewicza w „Panu Tadeuszu” (ks. VII, w. 20–21). Grabowski gościł poetę w końcu grudnia 1831 r. w Łukowie pod Obornikami. Istnieje tak wiele dobrych opracowań dotyczących epoki napoleońskiej, że sięgnięcie choćby tylko do dzieł podstawowych (np. Georgesa Sixa, Jeana Tularda, a z autorów polskich Bronisława Gembarzewskiego, Adama Skalkowskiego i Roberta Bieleckiego) wystarczyłoby dla uniknięcia wskazanych rażących błędów. Wielka szkoda, że tak niedbałe opracowanie firmuje oficyna poczytnego historycznego czasopisma.

Włodzimierz Witzczak
Akademia Medyczna
w Poznaniu

Monika Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 290.

W ostatnich latach daje się odczuć niezbyt może silny, ale wyraźny wzrost zainteresowania problemami dziejów filantropii i opieki społecznej, głównie, choć nie wyłącznie, w XIX stuleciu. Świadczą o tym zarówno prace, których autorzy badają organizacje i instytucje charytatywne w różnej skali (miasta, regionu, prowincji) i w różnym zakresie (szpitale, stowarzyszenia dobroczynne, organizacje kościelne), jak i mniej liczne publikacje dotyczące poglądów na temat pomocy ubogim, sporów o jej optymalne formy, słowem — dyskusji wokół polityki społecznej. Podział na tych, którzy rekonstruują rzeczywistość i tych, którzy analizują idee nie jest zresztą ścisły. Pierwsi muszą przecież brać pod uwagę, jakie przekonania, wzorce i modele aktywności dobroczynnej przyswiecały organizatorom filantropijnych stowarzyszeń, które badają, czy inspiratorom konkretnych działań. Drugi nie mogą abstrahować od doświadczeń praktycznych, argumentów branych z obserwacji zjawisk społecznych, takich jak skutki kapitalistycznej industrializacji i urbanizacji oraz zmiany położenia prawnego i warunków bytu ludności wiejskiej. Przy całej więc umowności tej klasyfikacji, do pierwszej grupy zaliczmy prace Czesława Kępskiego („Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815–1914)”, Lublin 1993), Elżbiety Mazur („Dobroczynność w Warszawie XIX wieku”, Warszawa 1999) czy Agnieszki Chlebowskiej („Między miłosierdziem a obowiązkiem. Publiczna opieka nad ubogimi na Pomorzu w latach 1815–1872 na przykładzie rejencji szczecińskiej i koszalińskiej”, Szczecin 2002). Do drugiej zakwalifikować można rozprawy Zbigniewa Jastrzębowskiego („Spory o model lecznictwa. Opieka zdrowotna w koncepcjach polskiej polityki społecznej w XIX i XX wieku”, Łódź 1994), Ewy Leś („Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych”, Warszawa 2000) i tejsze autorki dość pobiczny „Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce”, Warszawa 2001), wreszcie Bożeny Urbank („Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914”, Wrocław 2002). Można by wskazać również sporą liczbę artykułów, z reguły o węższym — co zrozumiałe — zakresie tematycznym. Zdarzają się i wydawnictwa zbiorowe, jak „Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych